

Masowe manifestacje mimo represji i ataków policji

6 stycznia 2019

Wbrew oczekiwaniom rządu, ruch „żółtych kamizelek” nie słabnie, lecz rośnie po świątecznej przerwie. Ani masowe aresztowania, ani brutalność policji nie powstrzymały ludzi przed ósmym już, sobotnim wyjściem na ulice, zarówno we wszystkich dużych miastach kraju, jak i mniejszych miejscowościach. Głównym politycznym żądaniem manifestantów, oprócz dymisji prezydenta Macrona, pozostaje wprowadzenie RIC – Referendum z Inicjatywy Obywatelskiej.

Znowu dymy nad Paryżem, pochody, wiece i barykady w licznych miastach w odpowiedzi na ataki policji i aroganckie deklaracje rządu. Manifestanci podjęli też blokowanie autostrad, torów kolejowych, magazynów paliw. Postulat zniesienia VAT-u na artykuły pierwszej potrzeby został odrzucony przez władze powołujące się na uregulowania unijne, podobnie jak idea RiC.

Antyoligarchiczny ruch protestu jest tłumiony metodami siłowymi, ciągle brak wiarygodnej odpowiedzi politycznej, co zapowiada kontynuację manifestacji.

W Paryżu doszło do protestów w wielu – pięciu-sześciu – punktach miasta jednocześnie, co utrudnia pracę policji. Gdzieś dochodzi do starć. Policja strzela gumowymi kulami celując w głowy, są kolejni ciężko ranni. Na prowincji policja stosuje głównie gazy łzawiące, by rozproszyć pochody. Wszystko to dzieje się w sytuacji, gdy zdecydowana większość Francuzów popiera ruch „żółtych kamizelek”.

Kryzys pogłębiają deklaracje prezydenta Emmanuela Macrona, który w czasie życzeń noworocznych nazwał „żółte kamizelki” „nienawistnym tłumem”. Rzecznik rządu z kolei powiedział, że ruch protestu to efekt działania „podżegaczy”, którzy chcą

obalić rząd. Zapowiedział, że „reformy” neoliberalne będą jeszcze bardziej „radykałne” w nowym roku. W przedostatni dzień 2018 r. prezydent dekretem wprowadził przepisy przeciw bezrobotnym, ułatwiające wykreślanie ich ze statystyk i pozbawianie zasiłków. Wywołało to powszechne oburzenie.

Ludzie są również coraz bardziej zdenerwowani brakiem pluralizmu mediów, które w 95 proc. należą do grupy miliarderów popierających ciągle Macrona, uchodzącego wśród protestujących za nieodpowiedzialnego ekstremistę i „dyktatora”. Mnożą się próby przeganiania ekip dziennikarskich z manifestacji. Podczas gdy nad francuskimi miastami unoszą się chmury gazów łzawiących, w internecie pojawiły się już zapowiedzi „aktu 9” protestów.

Autorstwo: JSz

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)